Wesele Halszki Mińskiej i Stefana Witwickiego (1844).

Dar ks. Tadeusza Kruszyńskiego 1934.
Oprawiono w r. 1934.

List (1824) Dziewięcioletniey Halszki Mężyńskiey do Lincii

Halszka bukiet ci przynosi;
O przyjęcie jego prosi,
Ususz kwiatki- schowaj sobie
Bom myślała tak o tobie,
Lincia w krótce nas porzuci
I nie prędko może wrócić,
Chociaż rzadko ją widuję
Ale taką radość czuję
Tak mi dobrze gdy ją zoczę;
Klasnę w ręce i podskoczę. —
Bo coś mi w sercu powiada;
Lincia Halszkę widzieć rada
Ja to widzę- ja to czuję
Uściśnieniem iej dziękuję;
Myślę jeszcze- dobra miła,
Że też Halszkę polubiła.

Może Linczu przewidziała
Żem ją w sercu pokochała. —

Ususz kwiatki — schowaj sobie
Niechaj szczęście wróżą tobie —
Bo przyjazna ręka zrwała,
Koło serca je trzymała.
Która prosić Boga będzie
By ci dobrze było wszędzie —
Abyś radość w koło siała
I pociechę twoim dała.

Ususz kwiatki schowaj sobie
A przypomną wiele tobie,
Choćby one zwiędły, poschły,
Lecz w Krakowie one rosły
Wietrzyk głaskał — rosę piły,
Naszą ziemią Linczu żyły
A więc wiele będą tobie
Ususz, ususz kwiatki sobie. —

A gdy spojrzysz kiedy na nie:
Kraków, Haluszka, w oczach stanie
Może łezka spadnie mała,
Na wspomnienie gdzieś je zrwała
Wspomnisz Liniec ów czas miły
Gdyśmy razem tutaj były
Schowaj kwiatki — schowaj sobie
Które Haluszka dała tobie.

List 2gi Haluszki do Stefana Witwickiego

Dziś mama w łóżku leżała,
I mnie do pana pisać kazała
Więc ja mamę zastępuję
I jej słabość opisuję.

Jakieś kurcze, w sercu kole,
W kinyżach mimoz w nogach bole
Ale słabość się nie wzmaga
Bo Bismuti jej pomaga.

O! gdyby to była siła

Jużby Kraków opuściła
Do Frauwalden pojechała
I was z serca powitała

Halszka z mamą jechać rada
Lecz mój panie jakaż biada
Mamie szkodzą chichi śmiechy
Jej potrzebny kącik cichy

Halszka czasem hałasuje
Krakowiaczka wyskakuje
I wywodzi cienkie trele
A językiem jak młyn miele

Choć to skakać śpiewać mile
Lecz się Halszka czuje w sile
Że się wstrzyma uspokoi
Bo się w domu zostać boi.

Ciebie Panie bym poznała
I Generała widziała
Bo ja wierny Ziomek jego
I nie mogę być bez niego
Żebym z serca wam służyła
Bylem tylko z wami była

Oh! i werby bym pisała
Śliczne fugi wygrywała
To symfonije Beethovena
Piękne mazurki Chopina
Skoty kwiaty rysowała
Cichuteńko bym siedziała
Byle z wami – byle tam
Rozważ Panie – powiedz sam
Czy to Halszka pragnie z tego

. . . .

Ach może cóż będzie z tego

Proszę pana poprosić Papy i Mamy żeby mnie z sobą wzięli; tobym to była szczęśliwa

Żebym Niemców zastąpiła, Masełko świeże robiła.
Poziomki bym zbierała, I pana bym bardzo kochała

Całuję rączki pana z uszanowaniem

Halszka.

Odpowiedź Stefana Witwickiego na list Halszki

Siostrzyczko moja, zawcześnie twa główka
Marzy coś i bają we śnie
Zawcześnie w rymy wiążą się twe słówka
I serce puka coś wcześnie
Z wolna o zwolna do lotu się zrywaj
Słodka ty nasza ptaszyno
A Bogu tylko piosnki swe śpiewaj
Bo nieba twoją krainą
Kochaj i słuchaj! to niech będzie godło

4

Halszko na wiek twój cały

Kochaj i słuchaj a będzie w tym źrodło

Szczęścia, mądrości i chwały

Nie skalaj niczem świętego zawodu

Więzać dowcipy stłum w sobie

Pomnąc żeś córka wielkiego Narodu

Zrodzona w żałobie

Dziecię Poeto, dziecię mojej ziemi

Zaległaś w sercu me bliźnie

Pieśniami twemi, i cnotami twemi

Zastąpisz nam kiedyś w Ojczyźnie.

Gräffenberg. Stefan Witwicki

Dnia 21ᵍᵒ Września 1,844ᵍᵒ Roku

Odpowiedź Halszki na ten list. List 3ᶜⁱ

Chyba powie droga Mama

Bo ja tego niewiem sama

Iże niewidząc pana znam

Szanuję i kocham

Kochaj i słuchaj O jak miło
To już będzie i sercu tkwiło.
Będę zawsze pamiętała
Czciła Boga i kochała
O słuchać zawsze wypada
Tak mama i Babcia powiada
Będź kochana Halsko mała
A niebędziesz żałowała
I pan Stefan tak powiada
Słuchać jego będę rada
Boga kochać to tak miło
Całem sercem całą siłą
Dzieci twoj ziemi dziękuje
O jak ono wdzięczność czuje
Rączki swe do nieba wznosi
Za przyszłość dobrą prosi
D. 1 Października Krakow. Halszka Mężyńska

List 4ty Halszki do matki słabej i siostry w Gräffenbergu

Mamo droga, Siostro miła
Halszka wasza już stęskniła
Chociaż sercem i myślami
I swą duszą ona z wami
Lecz tak smutno o wy. mói
I któż smutek mój ukoi.

Bóg ukoi litościwy
Bo on ojciec nasz prawdziwy
Mamie siostrze wróci zdrowie
Znowu razem tu w Krakowie
Naszem kółkiem zasiądziemy
I zdrowić się będziemy.

Biegaj Siostro pod górami

I rozmawiaj tam z chmurami
A w dolinach zbieraj kwiatki
Dla mej miłej drogiej matki
Być jej Pracie przypomniała
Gdy Bukiety układała

Życząc mamie dnia dobrego
Nie zapomnij siostro tego.
Całuj rączki całej drogie
Bo ja Halszka ja niemogę.
Chociaż sercem i myślami
Wasza Halszka jest tam z wami

A w kościołku gdy klękniecie
Razem modlić się będziecie

Wasza Halszka i tam z wami
Przed Chrystusem z modlitwami
By poszczęścił mej Rodzinie
Przed nim prośba niezaginie

Tu gdzie spoczną przypomnienie
Lecz gdzież wasze gdzie spojrzenie
Gdzie pieszczoty które były
W sercu wiecznie będą żyły
Z zachętą do wszystkiego
Co wam może być miłego.